

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 8 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do redakcji i ekspedycji winny być frankowane.

Nr. 136.

Sobota 16 czerwca 1860.

Nr. 136.

POZNAŃ, 15 czerwca.

W jednym z ostatnich numerów pisma naszego zamieściliśmy pod rubryką warszawskich wiadomości, wzmiankę o różnych ograniczeniach, które rząd rosyjski w czynnościach Towarzystwa rolniczego w Królestwie Polnem temi czasy miał rozporządzić. Wiadomość w formie krążącej wieści podana, znalazła niestety! najzupełniejsze potwierdzenie. Dyrektor komisji spraw wewnętrznych w Królestwie Polskiem przesłał prezewi Towarzystwa rolniczego, hr. Andrzejowi Moyskiemu reskrypt następujący:

W Warszawie, 12/14 maja 1860 roku.

Nr. 17,718/3328.

Miałem zaszczyt otrzymać reskrypt J. O. księcia namiestnika Królestwa, z d. 11/23 maja r. b. nr. 2 następującej treści:

Towarzystwo rolnicze w Królestwie Polskiem ustanowione, rozszerzwszy w ostatnich czasach zakres swych działań, odstąpiło pod niektórymi względami od ustawy, najwyżej sobie nadanej, a w szczególności od przepisów, zawartych w artykułach 15, 27, 35, 36, 40 i 41.

Ponieważ na zasadzie art. 41 ustawy Towarzystwa, wszelkie zmiany w téjże ustawie, mogą mieć obowiązywać dopiero od chwili ich zatwierdzenia przez namiestnika Królestwa, przeto po ponowniu powyższego stanu rzeczy do najwyższej wiadomości, najjaśniejszy cesarz i król rozkazał raczyć następująco:

1) Rząd zatwierdziwszy sposób zarządzania czynnościami Towarzystwa rolniczego, za pośrednictwem komitetu z grona jego wybranego, miejsce i czas zebrania członków towarzystwa, jako téż czas i miejsce rozdawania nagród, znajduje utworzenie wszelkiego rodzaju poddziałów do zarządu i prowadzenia czynności towarzystwa, zupełnie nieodpowiedniemi do potnemu duchowi ustawy, i mogącym spowodować liczne niedogodności; w skutku więc tego, delegacje tak okregowe jako i wydziałowe, z wyłączeniem tych, o jakich jest mowa w art. 36 ustawy, oraz wszelkiego rodzaju komitety, oprócz ustanowionego art. 15 ustawy, od obecnej chwili wzbronione zostają. Członkowie towarzystwa, nienależący do komitetu, o jakim mówi art. 15 ustawy, mogą jedynie działać tylko na ogólnych zebraniach towarzystwa. Zresztą, nie wzbrania się komitetowi towarzystwa wyznaczenie delegacji czasowych z dwóch z trzech członków złożonych, dla sprawdzenia jego pojedynczego faktu, zasługującego na szczególną uwagę i wyłącznie do rolnictwa odnoszącego; wszakże takie tymczasowe delegacje, po złożeniu komitetowi swojego doniesienia, winny się bezwzględnie rozwiązywać; ocenienie zaś i poprzednie kwalifikowanie przedmiotów gospodarstwa wiejskiego, z wynalazków, roztrząsaniu towarzystwa ulegających, należeć powinno do komitetu, i następnie przedkładać być ma do uznania Towarzystwa.

2) Towarzystwo, podczas corocznego posiedzenia publicznego, w miesiącu czerwcu odbywanego, pomimo, w myśl art. 40 ustawy, rozdawać na témże posiedzeniu, medale i inne nagrody, przez siebie przyznane. Osobom zaś nieobecny na ogólnym zebraniu, komitet, przyznane nagrody, będzie w obowiązku przesyłać dla doręczenia, za pośrednictwem władzy administracyjnej, to jest: gubernatorów cywilnych.

3) Ponieważ wszelkie tłumne zebrania ludności odbywanie konkursów, mogą mieć miejsce jedynie zezwoleniem i decyzją władz rządowych, nie zaś zarządzenia jakiegokolwiek bądź towarzystwa, lub delegatów, którym nie służy do tego żadne prawo: przeto odbywanie konkursowych prób, do rolnictwa odnoszących się, wyścigów konnych, i wszelkich wystaw płodów rolniczych, może następować jedynie tylko za oddzielnymi upoważnieniami rady administracyjnej.

O takowej woli najwyższej Jego książęca Mość

polecił mi zawiadomić niezwłocznie Towarzystwo rolnicze i dopilnować skutku.

„Spełniając niniejszém rozkaz J. O. księcia namiestnika, mam zaszczyt uprzejmie upraszać J. W. prezesa, o przedsięwzięcie stosownych środków, celem wykonania powyżej wyrażonej woli najjaśniejszego pana.

„Radzca tajny (podp.) Muchanow.

„Dyrektor kancelaryi (podp.) Gudowski.”

Znaczenie i dążność tego reskryptu aż nadto są widoczne. Każdy niemal rząd obcy, w tém pewniejszej chcący utrzymać niewoli kraje i narody które przemocą pod swoje panowanie dostał, zwykł zazdrośnym i niechętnym spoglądać okiem na czerstwiejący dobrobyt tych krajów, na jakąkolwiek pracę wewnętrzną której błogie owoce nie odnosiłyby się do sławienia opieki i troskliwości władz rządowych, na ustalającą się harmonią i dobre porozumienie pomiędzy różnymi warstwami społeczeństwa. Z drugiej strony potrzeba mu dla świata, dla tyle potężnej dziś opinii powszechnej, pozorów, że skwapliwie wszystkiemu rękę podaje, co wewnętrzną pomysłność tych krajów podnosi i zapewnia. Rząd rosyjski nietylko nie stanowi w tym względzie wyjątku, ale nawet zdaje się chcieć zyskać sobie smutną sławę niezłomnego przodkowania w takiej polityce. Pozwolił na Towarzystwo rolnicze i nie znosi go zupełnie, bo rad sobie zachować ów pozór w obec świata i opinii europejskiej; ale widząc, że Towarzystwo nie przestaje na czym tytule i formalizmie dla zewnętrznego tylko pokazu, ale raczej w istocie krząta się czynnie i gorliwie około istotnego swego zadania, strąca je ukazem do roli, jaką temu Towarzystwu w pierwiastkowej swjej myśli dać odgrywać pragnął. Główną treścią przywiedzonego reskryptu, jest, że działanie członków Towarzystwa ma się mniej więcej ograniczać na braniu udziału w uroczystych posiedzeniach które raz w rok w Warszawie się odbywają; że więc wspólne narady członków po różnych okregach, równie jak bezpośredni wpływ delegacji okregowych i wydziałowych na gospodarstwo wiejskie i na stosunki włościańskie, nadal są zakazane. Kto z włościan nie odbierze nagrody na uroczystém doroczném posiedzeniu w Warszawie, pod okiem władz najwyższych, nie może już jęj nadal odbierać jak tylko za pośrednictwem gubernatorów cywilnych, żeby mu jasno było, iż nie obywatelska sprawiedliwość i uznanie, ale łaska i pieczołowitość rządowa mu ją daje. Wszystko to tak jest jasne w punkcie swego wyjścia i w celu do którego zmierza, iż komentarza zaledwie potrzebuje. Żywa i zbawienna instytucja ma zejść do rzędu martwych, brzmiających i jaśniejących na zewnątrz formalizmów, na pokaz dla świata i dla tych krajowców co jeszcze rosyjskim pokazem ludzić się dają. Szczęściem, że świat i krajowcy jaśnieją dziś już widzą, jako nie wszystko złoto co się w Rosyi świeci, i że czasy łatwego ludzenia niepowrotnie minęły. Bądź co bądź, powtarzamy uwagi, jakie reskrypt p. Muchanowa dziennikom polskim, panowaniu rosyjskiemu nie ulegającym, nastrocza. Czas krakowski powiada:

„Reskrypt ten, uczyniwszy Towarzystwu rolniczemu ogólny i niczém nieudowodniony zarzut, iż od ustawy swojej odstąpiło, mówi, iż cesarz gdy mu taki stan Towarzystwa przedstawiono, rozkazał, że rząd naznaczywszy sposób zarządzania czynnościami Towarzystwa, określiwszy miejsce i czas w którym się zbierać mają jego członkowie, znajduje niestosowném utworzenie wszelkiego rodzaju poddziałów w zarządzie Towarzystwa, a przeto zabrania wszelkich delegacji okregowych lub wydziałowych i wszelkich komitetów i powtarza, że jedynie na ogólnych zebraniach mogą działać wspólnie członkowie Towarzystwa. (Winniśmy tu dodać, iż żadnych innych komitetów prócz oznaczonego art. 15tym ustawy nie utworzono w Królestwie, a członkowie i Towarzystwo nigdzie indziej wspólnie nie działało tylko na ogólném zebraniu). Może wprawdzie komitet wyznaczać delegacje czasowe, mówi dalej reskrypt, lecz tylko z dwóch lub trzech członków złożone. (Czyż to nie jest wyraźny przepis stanu obłączenia? a nawet dalej wyraźnie reskrypt zabrania wszelkiego zebrania, choćby dla odbycia prób orki, wystawy traw i owoców!)

„Drugim paragrafem reskryptu postanowiono, iż nagrody, które Towarzystwo z funduszu swoich wyznacza i przyznaje, jeśli nie zostały rozdane na ogólném zebraniu, mogą być jedynie rozdane i doręczane przez władze administracyjne tj. przez gubernatorów. Trzecim nakoniec paragrafem reskryptu, zabroniono konkursów, wystaw okregowych, prób orki, słowem wszelkich czynności któremi Towarzystwo bezpośrednio nie rozrządzało, lecz które były owocem rozbudzonego na prowincyi przez niego postępu w rolnictwie i przemyśle; słowem zabrania czynności, które właśnie czynią płodnym i skuteczném działaniem Towarzystwa i łączą go z krajem.

„Czyż więc niesłusznie powiedzieliśmy, że rozporządzenie to dąży do powstrzymania Towarzystwa na naturalnej i legalnej drodze jego działania, do odjęcia go od kraju, do uczynienia bezskutecznymi usiłowań jego dla podźwignienia rolnictwa i przemysłu, polepszenia materialnego i moralnego bytu kraju? Nie potrzebujemy się tu rozwodzić, że właśnie te wywołane przez Towarzystwo czynności po wsiach: owe konkursy rolników, wystawy okregowe, rozdawanie nagród wzorowym po wsiach gospodarzom, narady ziemian względem położenia i poprawy rolnictwa w każdym powiecie, których rezultat korespondent przedstawia następnie Towarzystwu, słowem działanie Towarzystwa rolniczego na wsi, na gruncie, są istotnym życiem jego. One są owocem wpływu Towarzystwa na ogół, a nawzajem dają siłę Towarzystwu łącząc go z krajem. Bez nich Towarzystwo rolnicze, oderwane od wsi, od ziemi, zostaje zabalzamowane w stolicy jak mumia, którą raz na rok na zgromadzeniu ogólném pokazują.

„Wiedzieli o tém nieprzyjaciele dobrego bytu naszego kraju, nieprzyjaciele działalności pod tym względem Towarzystwa, a nie mogąc go rozpedzić usiłują zmniejszyć jego użyteczność. Dziwimy się jednak, iż dyrektor komisji spraw wewnętrznych i duchownych, którego wpływ na zarząd Królestwa jest znany, a który dotąd występował dość przyjaźnie względem Towarzystwa, nie zdołał czy nie chciał wyrzucić intryg owęj koteryi dygnitarzy wojskowych, których usiłowaniom ten krok rządowy przypisują.

„Jednak gdy najgorsza rzecz na świecie ma swą dobrą stronę, ma ją i ten reskrypt. Może być bowiem w oczach Europy nowym dowodem, iż stan wojenny pod jakim Królestwo i prowincje zabrane za przeszłego panowania zostawały, mało co się zmienił. Gdy w Rosyi wzywają obywateli na narady nad ważną kwestyą włościańską, pozwalają im tworzyć komitety, zachęcają do wydania ustawy uwłaszczenia włościan, bo chcą tam sprawę włościańską na zawsze rozwiązać i stosunki społeczne ustalić; w Królestwie Polskiem nie pozwalają za uwłaszczeniem nawet słowa wyrzec obywatelom ziemskim, przekonanym że uwłaszczenie jedynie radykalnie rozwiąże tę najważniejszą sprawę krajową, od której pomyślność ogółu zależy. Gdy w Rosyi sta wszelkiego rodzaju stowarzyszeń powstaje co rok, miewa posie-

dzenia i narady bez żadnej kontroli rządowej; w Królestwie Polskim uważa rząd rosyjski zebranie się kilku ludzi na próbę órki i wystawę różniczą za oznakę niepokajającą a w delegacji dla obejrzenia bydła lub koni pozwala jedynie trzem ludziom się skupić, jakoby podczas stanu oblężenia."

Z drugiej strony paryskie Wiadomości Polskie kończą obszerniejszy swój nad tym przedmiotem artykuł, taką ogólną uwagą:

„Wyrzeczono trafnie: żaden naród rządzić drugim nie powinien, bo żaden nim rządzić nie umie. Cudzoziemiec rozkazujący podbitemu ludowi, jeśli zada sobie trud poznania jego uczuć i dążeń, to chyba na to tylko, aby je tém boleśniej obrażał, aby nimi poniewierał. Im dokuczliwiej on dręczy, im więcej słyszy w okół siebie klątw i złorzeczeń, tém bardziej czuje się panem, tém chętniej ufa swojej wielkości. Oto, od lat wielu, po raz pierwszy, jedna prowincya polska miała sposobność, połączonemi siłami dźwignąć swój byt materyalny: i wnet rzucili się wszyscy na to pole, pracując spokojnie, statecznie, wytrwale, pomijając lub odkładając wszystkie inne zadania. Ale nie mógł ścierpieć tego widoku rząd rosyjski, i bez celu, bez potrzeby dla siebie, daje nam uczuć swą rękę duszącą, przypomina, że póki on w Polsce panuje, nie masz dla Polaków ani spokoju, ani możności normalnego życia. „„Takie jest przekleństwo zbrodni, mówi poeta, że rosnąc, same tylko zbrodnie płodzą...”

W nrze 24 Dziennika urzędowego król. rejencyi poznańskiej czytamy obwieszczenie głównego zarządu długów państwa pruskiego, w którym zarząd ten wzywa ponownie osoby posiadające asygnaty kasowe z r. 1835; bilety pożyczkowe z r. 1843, ażeby odebrali za takowe wynagrodzenie w kontroli papierów publicznych przy ulicy Oranienstrasse nr. 92, lub w właściwej głównej kasie rejencyjnej, za zwrotem otrzymanych kwitów lub odnośnych poświadczeń.

Berlin, 14 czerwca. Wczoraj przybył tu na krótki czas w odwiedzinach król hanowerski. Po kilkogodzinnym rozmowie z księciem Rejentem, i po rewizycie tegoż w hotelu poselstwa hanowerskiego, udał się na krótki czas do Poczdamu, z kąd pociągiem kolońskim powrócił wieczorem do Hanoweru. Mówią że król hanowerski udaje się jutro do Baden-Baden i przybył do Berlina, ażeby się przed rozpoczęciem konferencji bliżej z księciem Rejentem porozumieć.

— Książę Rejent wyjechał wczoraj wieczorem z księciem Hohenzollern do Baden-Baden, gdzie przez cztery tygodnie ma zabawić. Równocześnie udaje się tamże król saski i król wirtemberski i bawarski, który podobno jest motorem zamierzonego kongresu panujących niemieckich. Minister spraw zagranicznych, pan Schlieinitz, pozostał jeszcze w Berlinie i dopiero za kilka dni ma wyruszyć za księciem Rejentem.

— Wczoraj przechodził tu transport rosyjski zawierający milion imperyalów w złocie. Powiadają, że pieniądze te, które idą do Paryża, przeznaczone są dla ułatwienia powrotu Rosyanom, którym do kraju tylko złoto lub srebro przewozić wolno.

FRANCYA.

Paryż, 12 czerwca. Obawy z powodu czynnej interwencji Anglików w sprawie sycylijskiej przez obsadzenie twierdzy Castellamare, które tak mocno zaniepokoiły umysły w tutejszych kołach rządowych, okazały się bezzasadnymi, ponieważ do owego obsadzenia nie przyszło. Słychać, jak twierdzą Francuzi, ale i temu niezupełnie wierzyć można, że Garibaldiemu Anglicy podobny plan poddawali, na który się nawet generał Lanza zgadzał, ale Garibaldi stanowczo odrzucił. Zresztą ostatnie oddziały wojska królewskiego wczoraj już Palermo opuścić miały, nawet depesze wzrost z Neapolu przychodzące donoszą, że niektóre pułki już tam z Palermu przybyły i że je natychmiast odesłano do Gaety. Sycylia cała z wyjątkiem Messyny, Syrakuz, Catanii i Agosty zapewne już teraz będzie w rękę powstańców, ponieważ pomniejsze załogi rozkazał rząd neapolitański do większych miast pościągają. Siły powstańców wzrastają codziennie; przybywają bowiem do Garibaldeggo nie tylko tłumnie ochotnicy z Włoch, między nimi niemało oficerów, którzy wzięli dymisyę z wojska sardyńskiego, ale i znaczne zasoby pieniężne płyną do rąk jego pochodzące tak ze składek we Włoszech, Francji i Anglii, jako i z zabranych po kraju kas królewskich. Sądzą że wkrótce już należycie przysposobionym będzie do rozpoczęcia albo oblężenia Messyny, albo też do przeniesienia wojny na ląd stały, gdzie go podobno z niecierpliwością, mianowicie w prowincjach południowych oczekują. Tymczasem rząd

neapolitański, który widzi i uznaje całą krytyczność położenia swego, nie szczędzi teraz przyrzeczeń i zapowiada konstytucyę i swobody, ale nikomu nie tajno, że jego przyrzeczeniom, najświętszym nawet ufać nie można, dostatecznie o tém przekonają każdego wypadki sycylijskie po rewolucyi z roku 1821 i po powstaniu z roku 1848. Rząd neapolitański stara się teraz przedewszystkiem o pozyskanie cesarza Napoleona, potwierdza się wysłanie do Paryża komandora Martino, który zatrzymał się nieco w Rzymie, aby się tamże naradzić z posłem francuskim i rosyjskim. Opinion Nationale donosi że nie tylko Francya przystała na pośrednictwo, ale że się na to nawet Piemont zgodził. Chcą podobno nadać królestwu neapolitańskiemu liberalną konstytucyę, Sycylii zaś byt samoistny pod rządem jednego z książąt rodziny burbońskiej; wszakże Sycylia nie ma głosowaniem powszechnem objawić, czy układ ten przyjmują. Wiadomość ta zresztą, która nie jest już nowością, nie zdaje nam się zasługiwać na wiarę, przekonani bowiem jesteśmy, ażeby ludność Sycylii na plan takowy nie przystała. — Spotkanie się księcia Rejenta pruskiego z cesarzem przyjdzie do skutku w sobotę lub w niedzielę. Niewiadomo jeszcze czy ministrowie będą przytomni; sądzą tutaj że się bez nich obejdzie. Książę Rejent w przejeździe swoim wstąpi do Drezna, celem naradzenia się z królem saskim. W Baden zanosi się zresztą na formalny kongres monarchów niemieckich, mówią bowiem, że prócz kilku pomniejszych książąt, przybędą tam król bawarski, król wirtemberski, W książę badeni i W książę heski. Wszystkim bowiem dworom niemieckim, równie jak wiedeńskiemu i londyńskiemu domiesiono z Berlina natychmiast o odbyć się mającym spotkaniu. Mówią tutaj, że głównym krokiem bawarskiego zamiarem jest odwieść księcia Rejenta od dotychczasowej polityki w sprawach niemieckich i dążeń do teraźniejszego ministerstwa pruskiego. Co niektóre dzienniki pisały o wspólnej nocie Anglii i Francji przesłanej do Berlina, w której te mocarstwa wyłuszczają swój sposób zapatrywania się na sprawę szleswicką, temu dzisiaj z różnych stron zaprzeczają. Jeden z dzienników hiszpańskich, *Espania*, przestrzegając przed kilku dniami rząd swój, aby się miał na ostrożności przed cesarzem Napoleonem, który zapewne będzie chciał kawalek Hiszpanii aż pod Ebro wejść do Francji. Jest to naturalnie albo żart, albo przesadzona twoga, ale korespondencya *Havas* donosi nam dzisiaj, że rząd hiszpański nie myśli rozpuszczać wojska lecz utrzymać chęć całą swoją armią marokańską na stopie wojennej, bądź to z obawy przed Francją, bądź to, co brzmi całkiem bajecznie, że przy danej sposobności chciałby Portugalię zająć. — *Monitor* urzędowy zamieszcza dzisiaj dekret cesarski ogłaszający traktat którym rząd sardyński ustępuje Francji Sabaudyę i Nizzę. Urzędowa okupacja tych krajów przez Francuzów nastąpi w przyszły piątek i obchodzić ją będą w Chambéry, Nizy i Paryżu wielkimi uroczystościami. W Paryżu odśpiewają *Te Deum* w kościele katedralnym, poczem cesarz odbędzie wielki przegląd wojska, a wieczorem wszystkie budynki publiczne będą oświetlone. Sabaudya pod względem wojskowym należeć będzie do nowo organizującej się dywizyi 22, z główną kwaterą w Grenoble, a Nizza dołączoną zostanie do 9 dywizyi, mającej główną kwaterę w Marsylii. Z Nizy doszły tutaj petycje rady miejskiej, ciała adwokatów i wielu celniejszych mieszkańców, upraszających cesarza, aby w tém mieście pozostawił sąd apelacyjny. — Wniosek rządowy, aby liczbę wiceadmirałów pomnożono o dwóch, a kontradmirałów o czterech, przyjętym został jednogłośnie przez ciało prawodawcze. — Stan zdrowia księcia Hieronima wzbudza znowu mocną obawę. — Umarł w tych dniach admirał Parseval-Deschênes, jeden z najdługoletniejszych marynarzy francuskich i ostatni z oficerów wyższych, którzy byli w bitwie pod Trafalgarem.

— Jak dalece Polacy zrobili się muzykalnymi, dowodzą same imiona artystów muzyków, którzy w zeszłym poście dawali koncerta w Paryżu. I tak produkowali się tam pianiści: Kątski Stanisław, Sowiński, Dąbrowski, Zarzycki, Wróblewski, Wieniawski Józef, Królikowska; skrzypkowie: Kątski Karol, Lotto (Warszawiak), Niedzielski, Judziński, Telesiński; śpiewaczki: Westfalewiczówna i Waniew.

WŁOCHY.

Nie otrzymaliśmy dziś żadnych nowin o położeniu rzeczy w Palermie. Wojska królewskie już tę stolicę opuściły i zabrały ze sobą, co tylko zabrać zdołały, broń, amunicyę, działa itd. W Neapolu pokładają jedyną nadzieję w pośrednictwie dyplomatycznym, przekonuje się bowiem rząd coraz bardziej, że ani armia ani flota, a najmniej policya jest w stanie rewolucyę wstrzymać. — Agentura *Havas* ogłasza następujący dziennik wypadków sycylijskich: Dnia 31 maja o godzinie 11 przedłużono zawieszenie broni

o trzy dni na żądanie generała Lanza. Zaraz po zawarciu przedłożenia generał Letizia odjechał do Neapolu. Więcej jak 6000 rannych zaambarkowano na okręty. Dnia 1 czerwca ogólny spokój panuje w mieście; ulice zostały poprzerzynane barykadami; lud uzbrojony nie okazuje żadnej obawy. Orsini przytyła do Parco w 6000 ludzi, prowadzi także artyleryę z sobą i jest gotowym rzucić się na wojska królewskie skoro tylko czas zawieszenia broni upłynie. 500 Neapolitańczyków, którzy zabudowania bankowe obsadzili opuszczają je z bronią i pakunkiem i cofają się do warowni, z których rannych wciąż wywożą. Już trzy wielkie transporta odeszły do Neapolu. Liczbę wojsk w Palermie jeszcze będącego liczą na 11,500, z których 8000 obsadziło zamek królewski, 2000 część miasta Fiora Vecchia a 1500 tworzy załogę cytadeli. Powstańców zaś jest około 10,000, posiadają 14 dział. Dnia 2 czerwca. W części miasta Albergherina spaliło wojsko cofając się do zamku około 300 domów. Klasztorzy Benedyktynów, Bianchi i Annunziata w których wojsko się obwarowało, również przy odyc wrocie zapalone zostały. Opowiadają, że żołnierze zabijali dzieci i kobiety z zapalonych domów ratować się chcące, a w klasztorze dominikańskim pokazują ganek, w którym 80 kobiet zamknięto a które podobno podczas pożaru zginęły w płomieniach. Wojsko zrabowało i spaliło pałac księcia Carini. Na ulicy Porta di Castro podkładali żołnierze zapalone pochodnie pod wszystkie domy. Powstańcy wznoszą wciąż nowe barykady; barykada naprzeciw zamku królewskiego jest prawdziwą bateryą, opatrzoną dwoma działami. Dziś wymieniono jeńców i powstańców zajęli, stósownie do ugody z dnia 31 maja, gmałali finansów i znajdujące się w nim do 3 milionów franków. Dezercya, która przed dwoma dniami w wojsku królewskim się rozpoczęła, trwa ciągle; pomiędzy innymi opowiadają o przejściu całego pułku, w zamku ua załodze będącego, z muzyką do powstańców. Dnia 3 czerwca. Generał Letizia, który w nocy powrócił do Neapolu, miał rozmowę z Garibaldim, w skutek którego zawieszenie broni o cztery dni przedłużono. Odezwroczenia Garibaldeggo ogłasza urzędowy organ rządu tymczasowego rozporządzenia. Jedno z pierwszych ustanowiło komisją barykadową pod prezydencją księcia de la Verdura. Następnie wyszedł dekret mianujący ministerstwo. Równocześnie dekret ustalił nawiający sąd wojenny, który Włochów podług kodeksu sardyńskiego a Sycylię podług praw w roku 1848 i 49 ustanowionych, sądzić będzie. Dnia 2 czerwca przyobieczał rząd ochotnikom za sprawę wolności walczącym udział w gruntach gminnych. Dnia 3 odjechał generał Letizia znowu do Neapolu. Dnia 4 czerwca przeszedł komendant żandarmerji departamentu tamtejszego z całą kompanią do powstańców. Z waa rowni w Termini i Trapani wojska królewskie wyos szły. Opowiadają także, że załoga w Catanei spustochszywszy to miasto cofnęła się do Messyny.

— Z powodu ważnych wypadków, których sceny jest obecnie Sycylia, podajemy tu niektóre szczegóły dotyczące się przeszłości i dzisiejszego stanu tej wyspy.

Sycylia jest największą wyspą na morzu Śródziemnym, (obejmuje 498 mil kwadratowych powierzchni) a największa po niej Sardynia ma ich tylko 439. Starożytni i nowocześni pisarze ubiegają się w pochwałach tego rokosznego przejścia między charakterem Europy i Afryki. Kosmografowie średnich wieków przedstawiali Europę w postaci wspaniałej nieop wiaisty, której głowę stanowił półwysep pirenejski, rękę Włochy, a w tej ręce trzymała ona klejnot który była Sycylia. Z czarownym wdziękiem nieba i morza i południowo-wrotnikowego klimatu, który prócz szlachetnego wina i wszystkich południowych owoców, wydaje jeszcze bawełnę, trzeinę cukrową, palmę daktylową, łączy się tu jeszcze cudna Etna z swoim śnieżystym naszyjnikiem i ognistą kitą na głowie. Stary herb Sycylii, w którym jej mieszkańcy szalenie są zakochani, przedstawia koło, którego piaszta jest głowa Meduzy, a szprychami trzy nogi zgięte, jakby do szybkiego biegu, symbolizujące zapewne trzy przylądki. Do tego łączy się z czasów saraceńskich podział na trzy doliny, utrzymujący się dotąd w duchu ludu. Politycznie dzieli się Sycylia na siedem prowincji: Palermo, Messynę, Catanię, Girgenti, Notie Trapani i Caltanissetta. Ludność wynosi 2,250,000 dusz; jest ona rozrzucona tylko na pewnym pasie nadbrzeżnym, bo dla braku spławnej rzeki, środkowa wa przestrzeń wyspy co niegdyś stanowiła śpichlerz Rzymu, jest dziś mało zaludniona i stanowi piaszlu czynny bez drzew, cienia, wody i zabudowań. Palerm jest w Sycylii punktem do którego wszystkonię się odnosi, tak jak Paryż we Francji. Jest to siedziba całej szlachty, serce Sycylii, i tu leży główny cel dzisiejszej walki, bo Messyna tyle tylko ma ważności, że zapewnia komunikacyę z stałym lądem Neapolu.

Palermo liczy 184,541 mieszkańców, Messyna

822, Catania 56,575, Modica 28,087, Trapani 286; Marsala gdzie wylądował Garibaldi 25,706, Argenti (dawniej Agrygent) 18,228, Syrakuzy 18,802 mieszkańców.

Szlachta sycylijska szanowana jest przez cały naród i zasługuje na to, chociaż część jej znacznie upadła na majątku. Między ludem rekrutuje się około 1000 żołnierzy do armii królewskiej. Dążenie Sycylijskich zawsze skierowane było do samodzielnosci, i nie wiemy, czy wielu z nich zgodzi się na to: Wiktor Emanuel i zjednoczenie Włoch.

Marynarka handlowa Sycylii w roku 1854 liczyła 31 statków żaglowych, objemu 47,435 beczek. Wytworzoną stanowią: pszenica, wino, oliwa, nieco jedwabiu i południowe owoce, a najgłówniej siarka. Sycylia jest prawie jedynym źródłem tego produktu. W końcu zeszłego wieku, wywóz siarki wynosił razem 90,000 centnarów, po dukacie. W skutku wojen Napoleona i więcej jeszcze w skutku niezmierniej fabrykacji siarkowego i sody w Anglii i Francji, konsumpcja siarki podniosła się do 600,000 cent. a cena za półszusta dukata za centnar. Połowa siarki wywozi drogą kontrabandy.

Londyński Times temi słowy podaje wiadomość o zawarciu kapitulacji palermitańskiej: „Po skończonej nocy wschodzi Włochom jutrzienka dnia wspaniałego. Nagle jakby w krainach zwrotnikowych, światło zabłysło, słońca wolności długie ranne mroki nie osłodziły. Czternaście temu miesiący jeszcze stali okazywali nad brzegami Tycynu grozić stolicy piekła, poddanych papieskich w legacjach naciskali i niechętnych w trojga księstwach z Placencji trzykrotnie na wodzy. Dziś, wyjąwszy nie wielki kraj wenecki, który może niezadługo cesarstwu będzie wyskarty, dziś już Austrija nie rozkazuje we Włoszech. Wgardzony przeciwnik jej nabył obszar, który go niekiedy do rzędu pierwszych monarchii wynosi, nabył i w tym coraz rosnący, który do królestwa prowincyjnego prowincji może przyłączać. Co się zaś tyczy ludu, to Włochów zła administracja, która ich dolegała, i niedostatek nauki i brak zawodu publicznego nie do końca zmitrzążył, jak się tego godziło obawiać. Jak te wszystkie zasypane po uprzątnieniu lawy, tak włoski charakter narodowy znowu błyszczy w całej świetności. Anglicy jako wolny naród mają współczucie dla Włochów, ale gdyby krwawe były zaszły wybrki i kłopoty naród w pokoju zamilowany, byłoby może odwrócił swą sympatię. Cieszyć się zatem należy, że z ciągiem roku ubiegłego liberaliści włoscy ani razu nie dopuścili się okrucieństwa lub zbytniej zemsty.“ Londyński Times powiada, że do pamięci rządu neapolitańskiego będzie się zawsze wiązało wspomnienie okrutnych i trupów gnijących. Korespondent londyński wazety Pruskiej ustęp ten ostatni objaśnia w ten sposób: Times ma tu oczywiście na myśli list osoby stożkowej, G. W. Bridgesa, który 17 lutego 1848 wylądował się w Palermie, i po zdobyciu gmachu parlamentarnego razem z publicznością do niego wstąpił. Korespondent przejmując opowiadanie tego, co tu widział, mówi własne oczy. Między innymi opisuje, jak część języczna budynku zdawała się być niedostępna, aż za pomocą z książkami znaleziono drzwi świeżo zamurowane. Wyłamano mur i znaleziono siedm izb napełnionych szkieletami i trupami w najróżniejszych pozycjach zgnielizny; niektóre w okowach, dwa zaś uaktywowane wisiały na ścianie. Widok ten pobudził do wściekłości, tak, że z 40 zbirów, z którymi nieopóźnioną powstańca łaskawie się byli obszli i których później odesłać do Neapolu, wywleczono z więzienia i rozstrzelano. Wielu długo jeszcze grzebało i szukało między trupami i kośćmi nagromadzonemi, i tu znalazł może szczątki ojca, brata lub krewnych, którzy kiedyś znikli bez śladu. „Jeden z zbirów,“ powiada p. Bridges „którego na próżno starałem się znaleźć, chciał mówić we mnie, że dwaj zawieszeni na ścianie nie byli żywcem ukrzyżowani, ale, że ich śmierci do ściany przybito, aby męki żyjących więźniów powiększyć! Ale położenie ciał ukrzyżowanych temu twierdzeniu zadawało kłamstwo, zdawało się, że jeszcze się wiją i drgają.“

Niektóre szczegółowo opisane zdarzenia, straszliwie okrucieństwo rządu neapolitańskiego względem więźniów Sycylii odsłaniające, są podane w broszurze pana Karola de la Varenne: „La torture en Sicile.“ Są między nimi takie, których ogłoszeniu nie sprzeciwia ich okropność. Maniscalco, dyrektor policyi, starszy żandarm i syn posługacza honorowego w Neapolu, był przez niejaki czas rzeczywistym władcą Sycylii i pod jego to rozkazami wydoskonalony został system tortury, który jest ideałem szaleństwa okrucieństwa. „Każdy komisarz, każdy dozorca więzienia“ mówi pan de la Varenne „ma swoją osobną metodę w używaniu tortury. Jest oburzająca i niebezpieczna w szczególności, ale na nieszczęście są one prawdziwe i na urzędowej powadze oparte. Oslabiony Pontillo winien swą reputacją rodzajowi tor-

tury, którego używa w swym własnym komisaryacie, usadzając ofiarę w poręczowym krześle, wyłożonym brzytwami, pod którego spodem jest ustawione naczynie z gorzącymi węglami. Inspektor Ludwik Maniscalco, imiennik naczelnego dyrektora, przyczepia oskarżonemu małe żelazne ręce za pomocą śruby zamykającej się. To narzędzie nazywa się w mowie policyjnej „narzędziem anielskim“. Dozorca więzienia Bruno, należący do policyjnego komisaryatu znieprawionego Carregi (bo w każdym komisaryacie znajduje się więzienie), męczy zdzierając z ofiary odzienie i przywiązując jej głowę pomiędzy udami. Inni używają tortury w formie przepaski, opasując szelazną powrozem, do którego zakładają się kawałki drewna, głowę oskarżonego i okracając drewno tak długo póki skóra nie pęka a oczy z swych osłon nie występują. Niektórzy pomagają sobie użyciem głodu, biczowaniem, odjęciem światła i czystego powietrza. Ale wszystkich tych siepaczy naczelnego dyrektora przechodzi o wiele jeszcze znany kapitan Chennici, chłop urodzony we wsi Belmonte, rozbójnik z profesji, a teraz oficer policyjny i bogaty właściciel.“

Jak wiadomo dwór neapolitański aż do spotkania pod Calatafimi zupełnie polegał na jenerale Salzano. Gazeta Berneńska daje ciekawy rys życia tego męża, któremu jednak mimo romantycznego pozoru ludzie stósunków neapolitańskich świadomi, zupełną dają wiarę, ile, że życiorys ten skreślony wedle opowiadań szwajcarskich oficerów w służbie neapolitańskiej. Gazeta Berneńska pisze: Giovanni Salzano r. 1807 jako młodzieniec szesnastoletni odznaczał się w zawodzie bandyty i rozbójnika, jako członek bandy słynnego Fra Diavola. Kiedy banda tego herszta wreszcie przez żołnierzy Masseny rozbitą została, młody Salzano dostał się w ręce Francuzów, wtrącono go do lochów więzienia w Castelnuoro w Neapolu, stawiono przed sąd wojenny i jako zbójcę skazano na szubienicę. Już włoskim zwyczajem zaprowadzono go do kaplicy, gdzie go księża na śmierć dysponowali, którą nazajutrz miał być stracony. Ale matka młodego zbójcy miała przyjaciół u dworu króla Józefa Napoleona, zwłaszcza u boku wszechwładnego ministra Saliceti; żył jęz wyprosił życie syna u króla i u ministra, i młodzieńca uwłaskawiono w chwili kiedy go z kaplicy już na stracenie prowadzono. Za całą karę oddano go do wojska, które właśnie w Neapolu formowano. Tu rozpoczął karierę w batalionie saperów, gdzie r. 1819 dosłużył się stopnia oficerskiego i orderu św. Jerzego. Dawny towarzysz Fra Diavola był wtedy jednym z najgorliwszych węglarzy czyli carbonarich. W roku 1820 z dywizją jenerala Pepe przybył do Sycylii, aby tamże przyczynić się do stłumienia powstania. Chociaż był kawalerem orderów i oficerem, nie zapomniał dawnego zbójckiego rzemiosła. Przy każdej okoliczności mordem i łupieżą się odznaczał, i w stopniu kapitana powrócił do Neapolu obciążony zdobyczą wydartą niejednej nieszczęśliwej rodzinie, z której lubił się chwalić jako z plonu bronią zdobytego. Kiedy zniesiono konstytucyę, rozpuszczono wszystkich oficerów będących carbonarami, i jęz. Kilka lat na odstawce zostawał, kiedy nowy minister policyi i jenerał żandarmeryi Del Carreto ofiarował Salzano stopień kapitana żandarmów, i posłał go do Apulii, aby zniósł bandę rozbójników, którzy tu płałowali. Salzano chętnie wziął się do dzieła: Zapoznał się z żoną herszta bandytów, potrafił sobie zjednać jęz zaufanie, a ujawszy ofiarował się najmłodsze dziecko trzymać do chrztu, co wedle zwyczaju neapolitańskiego tworzy pewien rodzaj powinowactwa, tak, że między kumami zupełna ufność panuje. Łatwą więc było namówić żonę herszta, aby skłoniła męża do porzucenia rzemiosła. Zareczał, że byle mąż stawi się w urzędzie, on, Salzano, wyjedna mu łaskę, co najuroczyściej zaprzysiągł. Żona uwierzywszy skłoniła męża do stawienia się i rozwiązania bandy, ale Salzano zamiast słowa dotrzymać, kazał łatwownego bandytę rozstrzelać. Minister Del Carreto obsypał go pochwałami i wysłał do Kalabrii, gdzie lat kilka protegował bandytów, którzy się z nim dzielili łupieżą. Spółka była tak jawna, że Salzano wiele kosztowności zabranych w swoim mieszkaniu rozkładał. Po rewolucji r. 1848 i następnej reakcji Salzano doszedł wyższych stopni wojskowych, a za panowania teraźniejszego króla Franciszka II został jenerałem. Bez wykształcenia i poziomego umysłu, jest on zawsze bezwstydnym i okrutnym, jakim był wtedy, kiedy rozbijał pod Fra Diavolem.

DANIA.

Kopenhaga, 11 czerwca. Król szwedzki Karol XV przybył wczoraj w południe wraz z bratem swoim księciem Dalekarlii do Helsingoer; stryj króla Fryderyka duńskiego księżą Ferdynand, tudzież domniemany następca tronu książę Chrystyan duński przyjmowali dostojnych gości; o 1 było śniadanie na Ma-

rienlyst, potem udano się na zwiedzenie okolicy; a następnie było przyjęcie i obiad w zamku królewskim Kronborg.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 15 czerwca. Wczoraj zamknięta została oktawa Bożego Ciała. Nabożeństwo odbyło się z równą uroczystością, jak w latach dawniejszych, z tą jedynie może odmianą, że o ile nam się zdawało, nierównie większa ilość prawowiernych brała w nióm udział, mianowicie w procesji niedzielnej z fary na około Starego Rynku i na wczorajszej z fary do Bożego Ciała. Najprzewielebniejszy arcybiskup powróciwszy z Bydgoszczy, dokąd się był udał celem przywitania J.K.W. księcia Rejenta, celebrował w samo Boże Ciało w tłumie i w zesłą niedzielnej podczas głównej procesji u fary.

Dnia 12 b. m. syndyk dyrekcyi prow. Ziemstwa W. Ks. Pozn. tajny radca sprawiedliwości, p. Ryll, obchodził pięćdziesięcioletnią rocznicę urzędowania swego w zawodzie prawniczym. O godzinie pół do 9 z rana udał się w corpore obadwaj dyrektorowie wraz z urzędnikami Ziemstwa do jubilat, aby mu w krótkich lecz treściwych i szczerością nacechowanych wyrazach wynurzyć wdzięczność za gorliwe sprawowanie urzędu oraz życzenie, aby na stanowisku tém jak najdłużej dla dobra Ziemstwa był zachowany. Przy tej sposobności wręczono panu Ryłowi zamówiony przez grono urzędników Ziemstwa srebrny puhar, ozdobiony stósownym napisem i rytowanym na czarze gmachem Ziemstwa W. Ks. Pozn. Następnie naczelnym prezesem poznańskim, pan Bonin, oraz prezes rejencji poznańskiej, pan Mirbach, deputacye sądów i dyrektor poczty pozn. objawili swoje życzenia. Pan Ryll w r. 1810 rozpoczął zawód urzędniczy za czasów Księstwa Warszawskiego w samyże Warszawie, w roku 1815 przeniesiony został do Poznania, gdzie przy nowo powstałym Ziemstwie w r. 1822 będąc już radcą sądu apel. fungować zaczął jako syndyk, od roku zaś 1834 wyłącznie tylko dla Ziemstwa się poświęcił, które to stanowisko do dziś dnia zajmuje.

Od dni kilku pokazują w Bazarze żywy, kilkutygodniowy potwór cielęcia o dwóch głowach.

Donosząc o powrocie do Kaukazu Mirzy Bega, jednego z oych Czerkiesów, wziętych przed kilku laty w niewolę przez wojsko pruskie pod Inowrocławiem, Gazeta Kolońska (nr. 157) mianuje go „Herr Muzzenbecker“. Czyby może ten Czerkies był także potomkiem oych Burgundyonów, których rodowodem zajmują się w Bydgoszczy?

W obwodzie sądu apelacyjnego w Poznaniu zaszły następujące zmiany co do wyższych urzędników w miesiącu maju 1860 roku: 1) Przy sądzie apelacyjnym: Askultator Wachsmuth, mianowany został referendaryuszem sądu apelacyjnego. 2) Przy sądzie powiatowym w Kępnie: Sędzia powiatowy Haenel przeniesiony został z Ostrowa tu dotąd a asesora sądowego Perez, mianowano sędzią powiatowym. 3) Przy sądzie powiatowym w Ostrowie: Asesora sądowego Reinhart z mianowano sędzią powiatowym, a asesora Ryll przeniesiono z Poznania tu dotąd za sędzię pomocniczego. 4) Przy sądzie powiatowym w Pleszewie: Asesora sądowego Oświecimskiego z Gostynia, mianowano sędzią powiatowym. 5) Przy sądzie powiatowym w Kąkizku: Asesora sądowego Breckere z Kępna, mianowano sędzią powiatowym przy deputacyi sądowej w Gostyniu. 6) Przy sądzie powiatowym w Śremie: Asesor sądowy Elsner-Gronow, przysłany tu został za sędzię pomocniczego. 7) Przy sądzie powiatowym w Wolsztynie: Radcę sądu powiatowego Hantuscha z Pleszewa, mianowano dyrektorem tutejszego sądu, a sędz. pow. Brachvogel z Pleszewa rzecznikiem.

Katolicka posada nauczycielska w Małym Hłowcu, powiecie śremskim, przynosząca prócz wolnego pomieszczenia, potrzebnego drzewa opałowego i użytku z 4 mórg 105 [] pretów roli, rocznie 60 tal. w gotowiznie, 23 szefli żyta, 8 1/2 szf. grochu i 10 1/2 jęczmienia, opróżniona zostanie od dnia 1 lipca r. b. Dozorowi szkolnemu służy prawo prezentowania.

Z Londynem zaszło tak daleko, że wielkość jego staje mu się ciężarem. Codziennie rozszerzając się do koła i pochłaniając w siebie okoliczne pola i ogrody, wewnątrz skupiać się musi około banku i giełdy w samem City, gdzie już za ciasto jest, aby skoncentrować cały ruch tego olbrzymiego miasta. To też każdy zakątek w City złotem się płaci. Niedawno temu sprzedano tam wazki pas ziemi między dwoma wysokimi domami ścieśnionymi, gdzie nigdy słońce nie dochodzi, za 600,000 funt. szterl. Inny kawałek ziemi przy kościele św. Pawła, na którym stał dom przeznaczony do rozebrania, miał być sprzedany pod nowy budynek. Dawano właścicielowi za niego tyle, ile potrzeba gwineł na pokrycie powierzchni ziemi. Właściciel się namyślał, przystał wreszcie, lecz pod warunkiem, iż gwineł nie będą kładzione płasko, lecz krawędziami!

Wiadomości literackie.

Znany ksiądz Theiner w wydrukowanym dyplomatarjuszu z archiwum watykańskiego w Rzymie, pomiędzy innymi ogłosił interesujące polską historią, listy i relacye Franciszka Buonyvisi, arcybiskupa Tessaloniki, który był nuncyuszem w Polsce w latach 1673 i 1674, to jest w ostatnich czasach panowania Michała Korybuta i wstąpienia na tron Jana III. W dokumentach tych są ciekawe szczegóły, dotyczące się wypraw hetmana Sobieskiego na Turków, jego świętego zwycięstwa pod Chocimem i wpływu dworu papieskiego na ówczesne wypadki, gdyż wiadomo, że Klemens X nie tylko przysłał do Polski przeszło 470,000 ówczesnych złotych zapomogi, ale nadto wezwał wszystkie niemal mocarstwa europejskie, pocawszy od cesarza Leopolda, a skończywszy na Karolu II królu Hiszpanii, do wspierania w tym celu Polski. W jednej z tych relacyi podaje szczegóły bitwy chocimskiej, dalej opisuje pogrzeb króla Michała, odbyty w Warszawie dnia 12 grudnia 1673, a zwracając się w dalszym ciągu do wojny tureckiej, zaręcza, że klęska Turków po bitwie chocimskiej byłaby o wiele dotkliwszą, gdyby jazda polska nie była, w skutek zupełnego niedostatku paszy, utraciła koni. Następnie donosi o postępach Sobieskiego w Moldawii, i opowiada, że Radziwiłł, hetman polny litewski, niszczył doskonale niedobitki tureckie. Kończy zaś listem do papieża, w którym opisując wybór na tron Sobieskiego, nie posiada się z radości z tego powodu, zapowiadając stąd ważne następstwa, tak dla papiewa, jak dla Polski.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Do dzisiejszego numeru Dziennika Poznańskiego dołącza się Ziemiann nr. 24.

Adolf Zawadzki, sędzia powiatowy, zakończył po 10 miesięcznych ciężkich cierpieniach żywot doczesny w Berlinie w nocy z dnia 13 na 14 m. b., o czym krewnych i przyjaciół uwiadomiją Rodzice. Poznań, 15 czerwca 1860. [1123]

Dnia 25 czerwca b. r. odbędzie się żałobne nabożeństwo w Wieszczycynie pod Dolskiem za duszę s. p. Jana Skrzyneckiego, byłego wodza wojsk polskich. [1120]

Obwieszczenie. [1124] Termin do wydzierżawienia dóbr Tur-ska w powiecie pleszewskim na dzień 19 czerwca r. b. wyznaczony, znosi się niniejszemu. Poznań, dnia 14 czerwca 1860. Dyrekcya Prowincjalna Ziemstwa.

Druka katolicka posada nauczyciel-ska w Lewkowie, powiecie odolanow-skim, przynosząca prócz wolnego po-mieszkania i potrzebnego drzewa opa-łowego rocznie 88 tal. w gotowiznie, 6 sześci żyta, 3 sześci jęczmienia i 3 sześci grochu, jest opróżniona i ma te-raż być obsadzoną. Dozorowi szkolne-mu służy prawo prezentowania. [1113]

Wykaz [1111] listów zastawnych galic. stanowego To-warzystwa kredytowego na dniu 9 czer-wca 1860 r. w sumie 118,300 złr. mk., wylosowanych, które od dnia 31 grud-nia 1860 r. w imiennej wartości goto-wizną wypłacane będą.

- Ser. I. nr. 268. Ser. II. nr. 229, 353, 413. Ser. III. nr. 23, 512, 535, 737, 967, 985, 1061, 1086, 1454, 1591, 2227, 2448, 2743, 2941, 3395, 3519, 3521, 3576, 3747, 4009, 4417, 4450, 4777, 5154, 5189, 5298, 5379, 5480, 5498, 6162, 6188, 6464, 6498, 6555, 6595, 6742, 6884, 6931, 6935, 7074, 7077, 7177, 7543, 7560, 7769, 7956, 7962, 8464, 8540, 8563, 8725, 8825, 8855, 8860, 9071, 9091, 9184, 9229, 9304, 9718, 9737, 9796, 9816, 9905, 9977, 9996, 10203, 10307. Ser. IV. nr. 44, 299, 314, 383, 461, 1123, 1150, 1239, 1245, 1405, 1828, 1897, 2253, 2325, 2404, 2493, 2530, 2636, 2819, 2884, 2977, 3157, 3177, 3279, 3364, 3509, 3847, 3872, 3873, 3959, 4041, 4166. Ser. V. nr. 635, 1063, 1266, 1449, 1517, 1980, 2342, 2372, 2414, 2493, 2518, 2659, 2685, 2889, 2898, 3054.

- 3190, 3218, 3355, 3372, 3846, 3862, 3871, 4052, 4368, 4395, 4428, 4478, 4653, 4695, 4778, 4815, 4819, 4983, 5019, 5046, 5311, 5339, 5386, 5500, 5624, 5724, 5834, 6009, 6047, 6220, 6499, 6536, 6582, 6641, 6852, 6890, 6910, 6928, 7268, 7296, 7525, 7553, 7564, 7570, 7871, 7950, 8018, 8057, 8203, 8375, 8579, 8772, 8866, 9080, 9298, 9585, 9666, 9777, 9778, 9853, 10261, 10279, 10301, 10341, 10434, 10510, 10584, 10622, 10640, 10795, 10894, 11074, 11165, 11231, 11279, 11375, 11512.

Dyrekcya gal. stan. Towarzystwa kre-dytowego wzywa niniejszemu posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału od dnia 31 grud-nia 1860 poczynszy, do kasy tegoż To-warzystwa we Lwowie zgłosili, ponie-waż procentowanie tych listów zastaw-nych z oznaczonym dniem ustaje, gdy-by więc kupony za dalszy czas wypła-cone były, przy odbieraniu kapitału od-trącone zostaną.

Na rachunek Towarzystwa kredyto-wego wypłacać także będą powyższe listy zastawne następujące domy han-dlowe: w Warszawie Kronenberg, w Krakowie F. A. Wolf, w Brodach Halberstam i Nierenstein, w Poznaniu Maurycy i Hartwig Mamroth, w Wiedniu Kendler i Spółka, w Pradze Leopold Laemel, w Berlinie Mendelsohn i Spółka, w Dreźnie Michał Kaskel, w Wrocławiu Ign. Leipziger i Spółka, w Frankfurcie n. M. Bracia Bethmann. We Lwowie, dnia 9 czerwca 1860.

Korale bursztynowe z złotym zam-kiem zaginęły 14 b. m. podczas procesyi. Nagrodę dwóch talarów odbierze oddawca w handlu J. N. Leitgebra, róg Garbar i Wodnej ulicy. [1122]

W Imiolkach pod Kiskowem stoją na sprzedaż kozy, które doskonale doją i po kilka kózłat na raz rocznie lęgą. Nabyć takowych można za umiar-kowaną cenę, jednak tylko za gotówkę. [1121]

Morasa środek wzmacnia-jący włosy. Eau de Cologne philocome, wynaleziona przez A. Morasa i Spółkę w Kolonii, goi strupy, wywodzi zja-cze stworzenia u dzieci, cała butelka 20 sgr., pół butelki 10 sgr. Prawdziwej dostać można u Ludw. Jana Meyera w Poznaniu. [253]

W dominium Lwno pod Ko-strzynem jest jezioro z lato-wém i zimowém rybołóstwem do wydzierżawienia. [1119]

Wysokiej Publiczności mam zaszczyt donieść, że przez znaczne zakupienia sieci wszelkiego rodzaju wprost z Galicyi, bardzo znaczny skład mój po-większyłem w wszelkie dobre i w tym przedmiocie prawdziwe towary. Pozwa-lam sobie zatem galicyjski ten towar łaskawym polecić wzełdom.

Poznań, Sapieżyński Plac nr. 7. Józef Palczewski, rybak.

Przybyli do Poznania. Dnia 15 czerwca.

Bazar: Właściciele dóbr hrabia Działyński z Wołynia, Garczyński z Smielina, pani Kierska z Podstolic. Buscha Hotel Rzymski: Właściciele dóbr Ja-raczewski z Lipna, Chelkowski z Kuklinowa, Trampezyński z Grzybowa, generał Wussow i kapitan Cranach ze Szczecina, kupcy Marquard z Bremy, Ostermeyer z Norym-bergi, Hassa z Królewca, Kramer i Schwalbe z Berlina.

Sterna Hotel Europejski: Właściciele dóbr Koszutski z Modliszewa, kup. Jauer i Rei-chel z Wrocławia.

Myńska Hotel Drezeński: Właściciele dóbr hrabia Orłowski z Podola, hrabia Kwilecki z Wróblewa, hrabia Ogiński z Góry, hrabia Mycielski i panie hrabina Mycielska z Cho-ciszewic, hrabina Mycielska z Rokossowa, Bethe j'n. z Hammer, major Lindern z Le-szna, były major Studnitz ze Zgorzelic, pani Kryger, fabrykant Hoffmann i kupcy Schebeler z Berlina, Gronau z Kolobrzegu, Kobiński z Wrocławia, Mueller i Oldemeyer z Lipska.

Hotel du Nord: Właściciele dóbr Mittelstaedt z Kurowa, kr. szambelan hrabia Zółtowski z Czacza, Dunin z Lechlina, Alden z Nisy, Krynkowski z Popowa Tomkowego, pani Napierałowicz z Lechlina, radzca zie. Wocke z Ostrowa, ref. Grudzielski z Gniezna, kup. Berger ze Sztutgardu.

Oehmiga Hotel Francuski: Właściciele dóbr Gajewski z Koźmina, Wiese i pani Wiese z Cieszkowa.

Pod Czarnym Orłem: Właśc. dóbr Poklatecki z Pierzysk, Nehring ze Sokolnik, Wegener i pełn. Degner z Przyborza, insp. Wielgo-szewski ze Szelejewca.

Hotel Budwiga: Dzierż. Neutwig z Bielichowa pani Niklas z Bielaw, pani Schwerin z Wro-cławia.

Hotel Berliński: Właściciele dóbr Rogaliński z Cerekwicy, Boyen z Wrotkowa, Beisert z Chmielewa, obywatela Pakowscy i pani Kołubiak z Warszawy, dzierżawcy Pilaski z Pręszkowa, i Gebel z Weigmansdorfu, kupcy Pastor z Berlina, i Lorenz z Wro-cławia.

Hotel Paryski: Właściciele dóbr Lichtwald z Bednar, dzierżawcy Michalski ze Suków, Petrykowski z Dębna, nauczyciel Wieczór-kiewicz z Bonikowa, zarządca Miaskowski i gorzelany Markiewicz z Wrześni, rolnik Smoleński ze Strzelna, kupiec Bryzowski z Miłostawia.

Pod Wielkim Dębem: Dzierżawca Sulikowski z Drużyna, ob. Piasecki z Gniezna.

Hotel pod Koroną: Kupcy Kupfer z Między-rzeczca, Deutsch z Gliwicy, Landsberg z Ko-ściana.

W mieszkaniu prywatnem: Właśc. dóbr Berndt z Dąbrowki, plac Sapieżyński nr. 4; emer-nauz. gimn. Buski z Podgórzca, ulica Ber-lińska 16.

Wiadomości handlowe. Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu. Dnia 15 czerwca.

Zyto: dosyć dobrze się trzymało w cenie, na cz.-lip. 43%, lip. 44, lip.-sier. 43% -1/2, -44, sier. 44%, wrz.-paź. 44% tal. pł. Oko-wita: mniej pokupna, na lip. 17%, pł. 17% 1/2, sier. 17% -1/2, wrz.-paź. 17% tal. pł.

Berlin, 14 czerwca. Pszenica: w miejscu 25 sześci 70-82 tal. wedle jakości. Zyto: ceny nieco niższe, wyp. 5000 cent. w miejscu 2000 funt. 48-49, na cz. i cz.-lip. 48% -1/2, lip.-sier. 48% -1/2, sier.-wrz. 48% -49, wrz.-paź. 49% -1/2, 49% tal. żąd. Jęczmień: wielki 25 sześci 37-42 tal. Owies: w miejscu 1200 funt. 26-30, na cz.-lip. lip.-sier. i sier.-wrz. 26% 1/2, wrz.-paź. 26% 1/2 tal. pł. Oliej rzepiowy: ceny niższe, w miejscu 100 funt. bez beczki 11 1/2, na cz. i cz.-lip. 11 1/2 -1/2, lip.-sier. 11 3/4 -1/2, wrz.-paź. 12 1/2 -1/2, paż.-list. 12 1/2 -1/2, list.-gr. 12 1/2 tal. żąd. Oliej lniany: w miejscu 10% tal. Okowita: obrot ograni-czony, ceny nie utrzymały się zupełnie na wczorajszej wysokości, w miejscu 8000° bez beczki 18 1/2, z beczką na cz. i cz.-lip. 18 1/2, sier. 18% 1/2, wrz.-sier. 18 1/2 -1/2, wrz.-paź. 18 1/2 -1/2 tal. pł.

Table with 4 columns: Na targu, piękna, sred., pośled. and rows for Pszenica biała, Pszenica żółta, Zyto, Jęczmień, Owies, Groch.

Na giełdzie: Zyto: obrot bardzo nieznaczny, na cz. i cz.-lip. 42 żąd., lip. 42 3/4, lip.-sier. 42 3/4, sier.-wrz. 43, wrz.-paź. 43% tal. pł. Oliej rzepiowy: ceny niezmienione, w miejscu, na cz. i cz.-lip. 11, sier.-wrz. 11 1/2, wrz.-paź. 11 1/2 tal. żąd. Okowita: nieco le-piej się trzymała w cenie, w miejscu 17, na cz. i cz.-lip. 16 3/4, lip.-sier. 17 1/2, sier.-wrz. 17 1/2 tal. pł.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu. Table with multiple columns for various goods like Pszenicy pięknej, Zęta ciężkiego, Owsa, Grochu, etc.

Kurs giełdy w Berlinie dnia 14 czerwca. Table with columns for Papiry państw., Polscy dobrow., Oblig. dług. skarż., Listy rent. March., etc.

Rosy. polity. anodal. Table with columns for Polka. oblig. skarż., Oblig. bankow. i kredyt., etc.

Kurs giełdy w Wrocławiu dnia 14 czerwca. Table with columns for Poln.-Fryd.-Wilh., Gorn.-Sal. Lit. A., etc.

Kurs stow. kup. w Poznaniu dnia 15 czerwca. Table with columns for Prusk. obl. skarż., Oblig. bankow., etc.